

Pilnuję polskich interesów

Ciąg dalszy ze str. 1

lenie cerkwi czy o inne sprawy, to trzeba wszystko spokojnie wytłumaczyć i to my robimy. Ale do obaw w Białostoku żadnego powodu nie ma.

— Czy prawdą jest, wiele kontrowersji wywołała sprawa religii prawosławnej w Polsce i katolickiej na Białorusi?

— Oczywiście, była o tym mowa. Ja zażądałem bardzo jasnego stanowiska, że musi być swoboda religijna, i pod tym względem na Białorusi poprawiło się, bo księża polscy już przyjeżdżają, odprowadzają nabożeństwa, odzyskują po woli świątynie, czyli jest postęp w stosunku do tego co było kilka lat temu.

Białorusini mają pretensje, że ci księża odprowadzają nabożeństwa po polsku. Ja na to odpowiadziałem: a jak mają odprowadzać, skoro wieni chcą języka polskiego? To są Polacy. Ale dla wiernych białoruskich są lub będą nabożeństwa w języku białoruskim. I nasi księża, którzy tam przyjeżdżają, uczą się języka białoruskiego albo już ten język znają.

Co do cerkwi prawosławnej w Polsce — jaka ona ma być (bo przecież cerkiew może być różna, autokefaliczna, tak czy inna, zależna od takiego czy innego patriarchy) w tej sprawie nie wnioskuję. Rząd nie zajmuje się organizacją kościoła. Rząd nie wnika w to, jak nabożeństwa się odbywają i kto jakim kościołem rządzi. I to musi sobie załatwiać sama cerkiew prawosławna w Polsce.

— Czyli mieszkańcy Białostocznicy mogą być spokojni...

— Mogą być spokojni. Prasa narobiła nieładów, paniki. Ja wcale nie uważam tych różnic za nieładne. A był jeszcze drugi powód — diazgot nie przyjęło i deklaracji, właściwie główny. Proszę zrozumieć jedno. Tam dochodzi do głosu też nacjonalizm, co naturalnie jest niedobre. Ja to wyraźnie powiedziałem, że w Europie nie może być nacjonalizmu, ale rząd jest pod różnymi presjami ze strony tamtejszej opozycji, która ma

różne kierunki. I po prostu rząd woli, żeby taka deklaracja polsko-białoruska wprawdzie była przedyskutowana w tamtejszej Radzie Najwyższej, w tamtejszym Parlamencie.

Proszę bardzo. Co to za różnica, czy ta deklaracja będzie przyjęta trochę wcześniej czy trochę później? Ważne jest, żeby toczyły się rozmowy i żeby wyjaśnić sprawy, które powodują rozbieżności. Przecież Białorusi bardzo zależy na tym, żeby mieć stosunki. Więc ja raczej jestem dobrej myśli, że po dalszych roz-

mowach wszystko się ułoży, a na razie przyjaźni wspólny komunikat, który też zawiera pewne uzgodnienia, ale o tym akurat prasa nie pisała. Bo prasa wybiera sobie do pisania to co jest jej wygodne do różnych sensacji. Niepotrzebnie zupełnie straszy opinię publiczną. Ale to już jest kwestia odpowiedzialności. Proszę być spokojnym i pilnuję polskich interesów Polski, dzień i noc, i pamiętam także o interesach Polaków na Białorusi.

— Dziękuję.
Rozmowę prowadził
WŁODZIMIERZ PROCHOWICZ

Matki nie będą karane

Bostoński sędzia oddalił ciążę na miesiąc przed zarzutem, iż zażywając kokainę w okresie ciąży naruszyła przepisy zabraniające „udostępniania narkotyku osobie matolej”. Josephine Pellegrini 24-letnia matka trojga dzieci, została w 1989 roku postawiona w stan oskarżenia po tym, jak w moczu noworodka wykryto ślady kokainy. Prokurator nie ukrywał, iż sprawie tej zamierza nadać charakter precedensu, w związku z nasilającym się zjawiskiem zatrucia narkotykami.

Suzanne Delvechle sędzią z Bostonu (stan Massachusetts) uważa jednak, że interwencje w intymny, głęboki związek między kobietą i noszoną przez nią płodem nie jest zadaniem dla sądu. Stwierdziła ona, że zasadowe represje w tego rodzaju przypadkach mogą jedynie doprowadzić do unikania przez kobiety ciężarne placówek opieki medycznej, a nawet do poddawania się zabiegom przerwania ciąży.

(PAP)

W Łomży powołano Wojewódzką Komisję Wyborczą

W Łomży odbyło się pierwsze posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Wyborczej. W jej skład wchodzi siedmiu różnych stronnictw. Przewodniczącym Komisji został Włodzimierz Wójcicki — sędzia Sądu Wojewódzkiego, jego zastępcami — Eugeniusz Dąbrowski — sędzia Sądu Rejonowego w Łomży oraz Jerzy Bujko — sędzia Sądu Apelacyjnego w Białymstoku a sekretarzem — Mirosław Trzaska — sędzia Sądu Wojewódzkiego.

Na swym pierwszym posiedzeniu komisja uchwaliła plan prac na okres kampanii wyborczej. Omówiono także prawa i obowiązki członków komisji. Utworzono nowy, dodatkowy (zamknięty) obwód głosowania nr 25 w Województwie Sztetliu Zespołowym w Łomży.

Przeniesiono także wód Bagienice z obwodu nr 4 w Romanach (gmina stawiska) do obwodu nr 1 w Przylutkach.

Najbliższe posiedzenie Wojewódzkiej Komisji wyborczej zaplanowano na 30 października. Obecnie dobiega końca prace związane z drukowaniem obwieszczeń o numerach, granicach i siedzibach obwodowych komisji wyborczych. Zgodnie z kalendarzem wyborczym obwieszczenia te już w najbliższą niedzielę powinny pojawić się na tablicach ogłoszeniowych miast i wsi.

(Ktos)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

FIAT 125p (1988) — sprzedam. Sokółskiego 6. g 6073-1

FIAT 125p (1990) — sprzedam. Suwałki, tel. 62-833. g 5117-1

LADE (1986) — sprzedam. Tel. 75-05-98. g 6063-1

SKODA (gwarancja) — sprzedam. 754-008. g 6070-1

ŁÓŻKO piętrowe — sprzedam. Tel. 433-551. g 16178-1

OKAZJA „Heilos” — na gwarancji wideoodwrocze. 518-673. g 6062-1

SPAWARKA do spawania w osłonie CO 2 — sprzedam. 433-837. g 5068-1

GARAŻ murowany (o. Słoneczny Stok) — sprzedam. 518-673. g 5069-1

SPRZEDAM boazerię, 50mm, siwka, mozaika, gwiazdka, agregat chłodniczy SAW, Gródki 143. g 5068-1

OKAZJA — drut zbrojeniowy 20 mm — 18 ton, wapno, cegła. Elk: 20-41. g 5440-1

OFERTY krajowe i zagraniczne Biuro Matrimonialne „Razem” skr. poczt. 50, 16-200 Dąbrowa Białostocka. g 5389-0

MERCEDES 240D — pilnie sprzedam. Tel. 18-11-28. g 6077-1

SPRZEDAM działkę budowlaną, Piatnica, ul. Północna 2. g 5443-1

UWAGA! FIRMY DUZE, SREDNIE I MAŁE poszukujące partnerów z ZSRR

Tylko oferta zamieszczona w biurowym informatorze ofert polskich umożliwi nawiązanie szybkiego i bezpośredniego kontaktu handlowego z radzieckimi partnerami.

Już w listopadzie br. informator trafi do ponad 7 tys. radzieckich przedsiębiorstw:

- państwowych
- spółdzielczych
- prywatnych

Waszych potencjalnych partnerów.

SZCZEGÓŁY: Biuro Ogłoszeń Białystok, ul. Suraska 1, tel. 251-16 g 4057-1

Spółka z o.o. „INTER-TRANSAND” z siedzibą w Gdańsku z dniem 16 października 1990 r. uruchamia otwarcie

HURTOWNI ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH pochodzenia zagranicznego.

OFERUJEMY — szeroki asortyment towarów w cenach hurtowych — konkurencyjnych.

Prowadzić będziemy również sprzedaż detaliczną Białystok, ul. Wiewiórcza 64 (Doffidy). Tel. 419-453 po 16, 285-47. g 6053-00

BGG

Elk, ul. Armii Krajowej 24

Augustów, ul. 1 Maja 13

Giżycko, ul. Grunwaldzka 18/19

WSZYSTKICH którzy chcą jak najkorzystniej ulokować swoje oszczędności ZAPRASZA BANK GOSPODARKI ŻYWNOSCIOWEJ

W październiku wprowadziliśmy aż 7 rodzajów wkładów oszczędnościowych terminowych, a oprocentowanie ustalone przez nasz Bank jest konkurencyjne w stosunku do innych banków

* 2-miesięczne 21%	od 3 mln zł 35,5%
* 3-miesięczne 35%	od 3 mln zł 36,5%
* 4-miesięczne 36%	od 3 mln zł 38,5%
* 5-miesięczne 38%	od 3 mln zł 42,0%
* 6-miesięczne 41,5%	od 3 mln zł 44,5%
* 12-miesięczne 44%	
* 24-miesięczne 45%	

Wkłady oszczędnościowe na książeczkach obiegowych i kontaktach osobistych są oprocentowane 14%

ZAPEWNIAMY SZYBKĄ I SPRAWNĄ OBSŁUGĘ Zapiszamy do naszych kas: w Elku codziennie 8—18, soboty rob. 8—15, soboty wolne 8—12, w Augustowie i Giżycku codziennie 8—13, soboty robocze 8—11. Ponadto u nas możecie odebrać za gaz, energię elektryczną, czynsz, ubezpieczenie samochodu, wypłacić z książeczki oszczędnościowej PKO i BS, a także dokonać wszelkich wpłat i wypłat.

k 5510-1

Tydzień W TYGODNIU

W minioną niedzielę w Suchowoli odbyły się ogólno-polskie uroczystości upamiętniające śmierć Jerzego Popiełuszki.

Z inicjatywą wojewódzkiego, suwalskiego i łomżyńskiego powołano Fundację Telewizyjną Regionu Północno-Wschodniego. Celem Fundacji jest stworzenie warunków do powołania samodzielnego ośrodka telewizyjnego w Białymstoku.

Czasy pracy społecznej minęły — uznali rajcowie z Białegostoku i zażyczyli sobie wysokich aparyzacji za satysfakcjonujące nas wszystkich rozwiązywanie problemów.

Przedsiębiorstwo Zao-
patrzania Szkół „Cezas” oferuje towary po zabawnie niskich cenach.

15 bm. studenci Filii UW w Białymstoku ogłosili pogotowie strajkowe. Przedmiotem sporu z rektorem są stypendia.

Białystok

Pani Julia Sienkowska, znakomita polska klawesnistka przekazała na rzecz przyszłej galerii rodzinnej zbiory obrazów, rzeźb i dokumentów.

W białostockiej „Spółce”, największej organizacji handlowej w województwie trwa przetargi reorganizacji.

Cyjne. Co się z tego urodzi — nie wiadomo.
W Białymstoku przebywał lider Ruchu Obywatelskiego Akcja Demokratyczna — Zbigniew Bujak.

Wulkanem na „Piaskach” określono protesty mieszkańców tego osiedla przeciwko budowie pod oknami jednego z budynków pawilonu handlowego.

Polska Szopka Ciepłownicza — to najnowsza propo-

zycja Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki.

Przedbiegi do fotela — o zwycięstwie prezydenckiego nabrały wartkiego tempa. Trwa akcja zbierania podpisów na poszczególnych kandydatów.

W Białymstoku urzędującej Wojewódzkiej Komisji Wyborczej. Jej przewodniczącą została Anna Dąbrowska, sędzia Sądu Apelacyjnego w naszym mieście. (g)

Łomża

„Solidarność” zwróciła się z apelem do rolników o aktywny udział w kampanii wyborczej prezydenta RP.

Prezydent i samorząd Łomży powołali fundusz rozwoju miasta, apelując o łomżan w kraju i za granicą o wspieranie konta (NBP O/Łomża 45001-967-189-85) m.in. w związku ze spodziewaną wizytą papieża.

Salon wydawców powstał w Łomży (al. Legionów 7). Wiele interesujących, jes-

znie pachnących farb drukarską książek i wydawnictw.

Jacek Niemyski i Krzysztof Ohtarzewski z Wojtkowa oraz Zbigniew Szczeny, Adam Terlikowski i Marek Białowarczuk z Ciechanowa zostali uhonorowani przez Komendanta Wojewódzkiego Policji Listami gratulacyjnymi i upominkami za ujęcie dwóch sprawców napadu rabunkowego, dokonanego 11 bm. w Ciechanowcu. Sprawcy skradli kobiecie biżuterię wartości 35 mln zł.

W Łomżyńskim zanotowano dotychczas 513 pożarów — o 159 więcej niż przed ro-

kiem. 229 razy palilo się w gospodarstwach rolnych, — 93 razy — w lasach.

Sąd Wojewódzki w Łomży zarejestrował Stowarzyszenie Walczących z Komunizmem i Faszyzmem „Zapora”.

W gęstej mgie pod karambolu, w którym uczestniczyło 6 pojazdów. 4 osoby odniosły obrażenia, pojazdy zostały uszkodzone na ok. pół miliona zł.

W Kocach Basiach zamordowana została mieszkająca samotnie 70-letnia Aleksandra K. (Kłos)

Suwałki

Sześć sekcji straży pożarnej walczyło z ogniem na plebanii w Żylnach koło Suwałk. Straty sięgają 50 mln zł. Podejrzewa się podpalenie.

Uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Elku dzięki miejscowemu Zakładowi Energe-

tyki Ciepłej za bezpłatne instalowanie nowego kotła i wyremontowanie już istniejącego centralnego ogrzewania.

W całym województwie uroczystie obchodzone święto Komisji Edukacji Narodowej.

W Elku odbyły się uliczne jesienne biegi „Solidarności”. Przy pięknej słonecznej pogodzie startowało 296 zawodników.

W Suwałkach zarejestrowano już 22.143 bezrobotnych, najwięcej w Suwałkach — 4.192. Ofert pracy w całym województwie jest 337.

W sobotę, 20 bm. odbędzie się posiedzenie Zarządu Regionu „Pojezierze” NSZZ „Solidarność” w Suwałkach. M.in. omawiane będą sprawy związane z wizytą Lecha Wałęsy w Suwałkach. (m)

Co z nieruchomością Piotra Baumgart?

Rzecznik prasowy ministra Sprawiedliwości przekazał komunikat następującej treści:

Mimo wcześniejszej zapowiedzi, że Piotr Baumgart, przewodniczący Rady Wojewódzkiej Solidarności Rolników Indywidualnych w Szczecinie, zwrócił Skarbowi Państwa nieruchomości (140 ha) z pałacykiem położoną w gminie Police k. Szczecina, nabytą aktem notarialnym za

98 mln złotych, nastąpiła sytuacja zupełnie odwrotna. Do Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie wpłynął pozew o eksmisję. Dochodzącym roszczenia jest Piotr Baumgart, który wywodził swe prawo własności od wspomnianego aktu notarialnego, domaga się i pozwana Kon. inat Państwowych Gospodarstw Rolnych wydania nieruchomości z pałacykiem. Prawa jest w Łku. (PAP)

W SKROCIE

Niedaleko japońskiego miasta Misaki (prefektura Oosaka) odkryto na wybrzeżu 50-metrowy podziemny tunel, który był bazą dla „ludzi-torped”. Utworzone w końcu II wojny światowej oddziały samobójców-kamikadze, którzy sterowały torpedami, wyrzadzili spore straty wojskom sojuszniczym, podobnie jak bardziej znani ich „koledzy” naprowadzający na przeciwnika swoje samoloty pilotami-bombowcami cesarskich sił powietrznych.

21 górników zginęło w czwar-

tek w jednej z kopalni Karwiny — podła rożgłosia, praca, która podkreśliła, że liczba ofiar śmiertelnych może wzrosnąć do 30. Do tragedii doszło na głębokości 750 metrów, gdzie po wybuchu rozprzestrzenił się pożar. 17 górników uważa się za zaginionych.

Holenderski kościół reformowany, największy kościół, białych w Republice Południowej Afryki wyraził zgodę, by funkcję kapłana mógł pełnić kobieta. Kościół ten był siłą duchową apartheidu. Liczy ok. 1,5 mln wyznawców. Na jego czele stanął 50-letni Pieter Potgieter. Wypowiedział się on za pojedynczym z innymi kościołami południowoafrykańskimi dla czarnej i mulatów. (opr. oia)

Na rzecz Tadeusza Mazowieckiego

Biuro Wyborcze Tadeusza Mazowieckiego w Białymstoku ogłasza numer konta, na które można dokonywać wpłat na rzecz kampanii prezydenckiej Tadeusza Mazo-

wieckiego: I O. PKO Białystok 5513-28842-132.

Wpłaty przyjmowane są również w siedzibie biura, ul. Lipowa 14.

Wizyta grodzieńskiego wojewody

Zgodnie z wcześniejszym programem, w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku spotkali się wczoraj wojewodzie: białostocki — Stanisław Prutek i grodzieński — Dymitr K. Arcymienia.

Tematem rozmów była współpraca gospodarcza woj. białostockiego z Grodzieńszczyzną. Obie strony wyraziły zadowolenie z przeprowadzonych rokowań. Już

wkrótce, po obu stronach granicy powstaną agencje handlowe, które na bieżąco będą analizowały możliwości wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej. Kontakty przygraniczne Białegostoku i Grodna mają już pewną tradycję. Tym łatwiej będzie można dogadać się w sprawach, które stwarzają duże szanse przed zainteresowanymi partnerami. (da)

Spotkanie z Januszem Szymańskim

Fosel Janusz Szymański w najbliższy poniedziałek wraz z radą Rady Miejskiej będzie dyskurował w Bielsku Podlaskim w sek. 28 Urzędu Miasta.

Po południu, o 15.30 spotka się ze środowiskiem oświatowym w Burcie Szkolnej przy ul. Wido-wskiej, a o godz. 17 ze wszystkimi zainteresowanymi w klubie „Trybuna” przy ul. 3 Maja 17. (Kc)

Mieszkańcy Kolna i okolic PHZ „BALTONA” S.A. ZAPRASZA

klientów do swego nowo otwartego sklepu w Kolnie, ul. Wojska Polskiego 8 (tel. 25-73)

POLECAMY BOGATY WYBÓR:

- sprzętu RTV i audio-video,
- anteny satelitarne,
- zabawki, kosmetyki, odzież,
- artykuły fotograficzne,
- artykuły spożywcze

SPRZEDAŻ

za złotówki i waluty wymienialne po kursie 9310 zł za 1 dolara.

Sklep czynny codziennie w godz. 9—19, w każdą sobotę 10—16, w każdą niedzielę 10—14.

ZAPEWNIAMY

najlepszą obsługę i najniższe — bardzo konkurencyjne ceny.

„INTER-ACME” ŁOMŻA

ZAPRASZAMY!

k 5557-0

Po meczu na Wembley

Eliminacje piłkarskich mistrzostw Europy reprezentacja Polski rozpoczyna od porażki na stadionie Wembley w Anglii 0:2 (0:1). Przebieg gry widzieliśmy w telewizorach. A jak oceniali spotkanie z Anglią?

Trener reprezentacji Anglii — GRAHAM TAYLOR: „Był to bardzo ciężki mecz i ciężko zdobyć zwycięstwo. Polacy zmusili nas do tego, że nie potrafiliśmy „rozciągnąć” gry, by skłonić organizm naszych przeciwników. Byliśmy zmuszeni do gry w defensywnym stylu, co nie przyniosło korzyści. Niemniej, sądzę, że zagraliśmy na swoim normalnym poziomie, a to co wystarczyło na korzystne rezultaty w meczach z Belgią i Francją, okazało się za mało na Anglię”.

Zdaniem agencji UPI mimo porażki Polacy nie sprawili swym kibicom rozczarowania. Ich niekorzystne akcje, szczególnie w wykonaniu duetu Tarasiewicz — Ziobier, były efektywne. Agencja

W Warszawie, Suwałki, Stadion Wigier, niedziela, godz. 12 Włgry Suwałki — Gwardia Białystok.

Klasa okręgowa seniorów, Grupa Białostocko-łomżyńska, czwarty mecz w niedzielę: Husaria Nurzec — ŁKS Łomża (g. 11), Pogon Łapy — Ruch Wysz. Maz. (g. 12), Warmia Grajewo — Włgry Suwałki, Białystok — Sokół Sokółka — Włgry Suwałki, Tur Białost. — Unia Cielchanowice, Grom Czerwony Bór — Na-

AFF donosiła, że, że mimo zwycięstwa zespół Grahama Taylora miał pewne trudności w pojedyńcu z reprezentacją Polski, która jest drużyną solidną, a w kontratakach potrafi być niebezpieczna.

W innych tygodniowych meczach eliminacji piłkarskich mistrzostw Europy padły następujące wyniki: Portugalia — Holandia 1:0 (0:0), Belgia — Niemcy 2:1 (0:1), Włgry — Belgia 3:1 (0:1), Szwajcaria — Szwajcaria 2:1 (0:0), Irlandia — Dania 1:1 (0:0), Włgry — Włgry 1:1 (0:0). (opr. ds)

W Warszawie, Suwałki, Stadion Wigier, niedziela, godz. 12 Włgry Suwałki — Gwardia Białystok.

Klasa okręgowa seniorów, Grupa Białostocko-łomżyńska, czwarty mecz w niedzielę: Husaria Nurzec — ŁKS Łomża (g. 11), Pogon Łapy — Ruch Wysz. Maz. (g. 12), Warmia Grajewo — Włgry Suwałki, Białystok — Sokół Sokółka — Włgry Suwałki, Tur Białost. — Unia Cielchanowice, Grom Czerwony Bór — Na-

W Warszawie, Suwałki, Stadion Wigier, niedziela, godz. 12 Włgry Suwałki — Gwardia Białystok.

Klasa okręgowa seniorów, Grupa Białostocko-łomżyńska, czwarty mecz w niedzielę: Husaria Nurzec — ŁKS Łomża (g. 11), Pogon Łapy — Ruch Wysz. Maz. (g. 12), Warmia Grajewo — Włgry Suwałki, Białystok — Sokół Sokółka — Włgry Suwałki, Tur Białost. — Unia Cielchanowice, Grom Czerwony Bór — Na-

W Warszawie, Suwałki, Stadion Wigier, niedziela, godz. 12 Włgry Suwałki — Gwardia Białystok.

Klasa okręgowa seniorów, Grupa Białostocko-łomżyńska, czwarty mecz w niedzielę: Husaria Nurzec — ŁKS Łomża (g. 11), Pogon Łapy — Ruch Wysz. Maz. (g. 12), Warmia Grajewo — Włgry Suwałki, Białystok — Sokół Sokółka — Włgry Suwałki, Tur Białost. — Unia Cielchanowice, Grom Czerwony Bór — Na-

ELEKTRONARZĘDZIA „CELMA” — Cieszyń

— w ciągłej sprzedaży pełny asortyment wyrobów — ceny hurtowe oraz o 20 proc. niższe ceny zaopatrzeniowo-inwestycyjne — dla odbiorców państwowych, spółdzielczych i prywatnych.

P.P.U.H. „EL-STER” Sp. z o.o. HURTOWNIA NR 1 Siedlce, ul. Garwolińska 111. Tel. 288-15. k 5412-0

HURTOWNIA SPOŁDZIENIA PRACY „ZRYW”

Wegorzewo, ul. Armii Czerwonej Nr 37 telefon 28-32, telex 0526351

OFERUJE

- * obuwie
- * odzież
- * konfekcje
- * zabawki

ZAPRASZAMY!!! k 5513-1

W Warszawie, Suwałki, Stadion Wigier, niedziela, godz. 12 Włgry Suwałki — Gwardia Białystok.

Klasa okręgowa seniorów, Grupa Białostocko-łomżyńska, czwarty mecz w niedzielę: Husaria Nurzec — ŁKS Łomża (g. 11), Pogon Łapy — Ruch Wysz. Maz. (g. 12), Warmia Grajewo — Włgry Suwałki, Białystok — Sokół Sokółka — Włgry Suwałki, Tur Białost. — Unia Cielchanowice, Grom Czerwony Bór — Na-

TAJLANDIA HURT

* spodnie, * spodnice, * koszule, odzież dziecięca.

Kim jest pan Marek? Ambitnym lekarzem, namiętnym globtrotterem, pasjonatem amatorskiej łączności radiowej czy może tułaczem z własnej woli? Wyjechał z Polski w 1980 roku, jako młody absolwent Akademii Medycznej w Lublinie, ukończył dwuletni kurs specjalistyczny w Adelajdzie (Australia), przebywał na wyspach Pacyfiku, ostatnio kilka lat w Republice Vanuatu, przedtem w czystym, w miejscach, gdzie ludzie nigdy nie widzieli lekarza, a biali człowiek przebywał tam pięć lat temu.

Los rzucił go w najdalsze zakątki świata, leżące gdzieś między Wielkimi Kaimami, Królestwem Tonga, wulkanami Fidżi, Republiką Samoa, wyspami Cooka, Nieu i Wallis Futuna. Daleko, bardzo daleko od kraju, rodziny, przyjaciół, ojczyzny ziemi. Tam naprawdę często diabeł mówi „dobranoc”...

JESTEM Z BIAŁEGOSTOKU

Nasz pierwszy kontakt z Markiem był niecodzienny, zaskakujący, niemal z pogranicza fantazji. Białostocki krótkofalowiec — Szymon Szymański nawiązał łączność z operatorem w Vanuatu. Podał imię, QTH (miejsce zamieszkania) i o mały nie spadł z krzesła, słysząc w odpowiedzi:

— Ja też pochodzę z Białegostoku, moja rodzina mieszka przy ulicy Lipowej...

Tak się złożyło, że Marek BŁADOWSKI — po dziesięciu latach ni to tułaczki, ni to wielkiej frajdy — przyjechał do miasta swojej młodości, spotkał się z kolegami z łączności radiowej, opowiedział nam o swych wolażach, pasjach i planach. Przez wiele godzin straszczał swe życie pełne niepokojów, radości i smutków, sukcesów i porażek, doświadczeń i malowniczych przygód. Te opowieści zadekowały czytelnikom „Gazety Współczesnej”.

W 1981 r. otrzymałem pozwolenie na stały pobyt w Australii. Po przeszkoleniu pracowałem w Adelajdzie, mój szef mówił po polsku, wszystko zaczęło układać się pomyślnie. Jednakże ja marzyłem nie tylko o interesującej pracy zawodowej, ale także wielkich podróżach w nieznane. W programie pomocy dla dawnej kolonii był kontrakt w Nowej Gwince. Wyjechałem tam w 1984 roku, ale atmosfera stała się gorąca jak w piekło, bo wybuchły konflikty narodowościowe. Praca była trudna (miejscowa ludność posługuje się 740 językami), z czasem stawała się niebezpieczna. Udałem się więc na Wyspy Salomona, porozmawiałem z ministrem (chodził na bosaka) i otrzymałem pracę. Niestety, zachorowałem na malarię i po kilku miesiącach musiałem wrócić do Australii.

Znów poszukiwania etatu, rozmowy, propozycje. Znowu — jak w przyszłości — „zaczęło ciągnąć wilka do lasu”, czyli egzotycznych przygód.

— Czy w wolnych chwilach tęskniła cię nostalgia, tęsknota do rodzinnych stron i dawnych przyjaciół?

— Właściwie nie, bo faktycznie nie miałem nigdy między obowiązkami zawodowymi w prywatnej klinice i pracę na radiostacji. Zawsze szukałem w eterze znak SP (z Polski). Stacja radiowa, to wspinała kontakt z całym światem, także z daleką Ojczyzną, to setki nowych

na tysiącach wysp rozsiadanych na wodach Pacyfiku. Pojechać daleko, jeszcze dalej, zobaczyć wszystko, przeżyć, doświadczyć...

Przed pięciu laty zdecydowałem się wyruszyć w podróż dookoła świata. Przez Nową Zelandię, wyspy Cooka i Fidżi dotarłem do Amerykańskiego Samoa, gdzie spędziłem kilka miesięcy. Później nadeszła ciekawa oferta z Zachodniego Samoa, wyjechałem tam i pracowałem prawie trzy lata. W tym czasie z nieodłączną towarzyszą życia — amatorską radiostacją zorganizowałem ekspedycję na wyspy Tonga, Niu i Cooka, łącząc pracę w eterze z funkcją eksperta ONZ do spraw stomatologii. Kiedy kontrakt dobiegł końca, miałem zainstalować się na wyspach St. Kitts, lecz tak się złożyło, że wyjechałem w Republice Vanuatu (dawnie Nowe Hebridy), oddalonej od Polski kilkanaście tysięcy kilometrów. Tam pracowałem w mieście stołecznym Port Vila, na wyspie Efate (kraj ten zamieszkuje prawie 150 tys. obywateli na 87 wyspach; na niektórych np. Torresa nie ma elektryczności i jakiegokolwiek komunikacji).

— I wreszcie nadarzyła się okazja przyjazdu do Polski.

— Tak, mam możliwość odbycia studiów doktoranckich w Anglii. Wrócić do Europy i mogłem odwiedzić moje rodzinne miasto.

— Jakże są wrażenia?

— Widzę duże, pozytywne zmiany. Dobre jest zaopatrzenie sklepów, atrakcyjne

ceny. W Białymstoku nie poznałem wielu miejsc, miasto jest ładne, kolorowe i sympatyczne, tętni życiem. Mam już propozycje pracy w Olsztynie, ale... Jakiś wewnętrzny głos każe mi pędzić w daleki świat, poznać więcej obywateli zawodowo w prywatnej klinice i pracę na radiostacji. Zawsze szukałem w eterze znaku SP (z Polski). Stacja radiowa, to wspinała kontakt z całym światem, także z daleką Ojczyzną, to setki nowych

kały w 1980 roku. Nowa nazwa — Vanuatu oznacza w języku bishlama „nasza ziemia”. Dziwny to kraj: obywateli z południa nie może porozumieć się z mieszkańcami wysp północnych (niektórzy z nich, to nie trzećci, ale dziesiąty świat). Nie ma tu TV, a telewizja satelitarna została uznana za „diabelski wynalazek”. W całym kraju ukazują się jedno pismo (raz w tygodniu, w trzech językach). Za to telekomunikacja jest rozwinięta tak, że Polacy mogą po zadzwonić nowoczesności w tej dziedzinie.

Inne ciekawostki. Ktoś z zewnątrz, nie będący obywatelem Vanuatu, nie może kupić ziemi. Z drugiej strony jest to jeden z nierzadkich krajów, gdzie nie płaci się podatku dochodowego, co zachęca międzynarodowy kapitał do zakładania banków i inwestowania. Właśnie to stało się podpora ekonomicznej państwa.

— Podobno żonę można tu nabyć tylko za dolary.

— To prawda, że za partynkę życiową każdy musi zapłacić rodzicom przeciętnie 80 tys. watu, czyli około 800 dolarów (miejscowa waluta jest wymienialna). W Nowej Gwince ceny są „zywy towar” są wielokrotnie wyższe, ale człowiek bogaty ma zwykłe kilka żon. Tutaj zaś obowiązuje monogamia. Kto wyda tak duże pieniądze może postępować według zasady „Wolność Tomku” w swoim domu. Bicie partnerki jest na porządku dziennym; jako lekarz musiałem interweniować wielokrotnie, bo kobiety miały złamane szczęki.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę



OPOWIEŚCI BLADEJ TWARZY

Jest taka piękna okazja, opowiedz nam, Marku, o Republice Vanuatu, której właściwie nie znamy w ogóle, lub słyszymy o niej tylko coś nieścisłego.

— Nowe Hebridy były ewenementem w skali światowej — wspólna kolonia Francuzów i Anglików. Dawniej było tam dwóch gubernatorów, dwie poczty, dwa więzienia — wszystko podwójne. Niepodległość uzyskała w 1980 roku.

— To prawda, że za partynkę życiową każdy musi zapłacić rodzicom przeciętnie 80 tys. watu, czyli około 800 dolarów (miejscowa waluta jest wymienialna). W Nowej Gwince ceny są „zywy towar” są wielokrotnie wyższe, ale człowiek bogaty ma zwykłe kilka żon. Tutaj zaś obowiązuje monogamia. Kto wyda tak duże pieniądze może postępować według zasady „Wolność Tomku” w swoim domu. Bicie partnerki jest na porządku dziennym; jako lekarz musiałem interweniować wielokrotnie, bo kobiety miały złamane szczęki.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— Słyszeliśmy kiedyś o dziwnym sposobie przyrzadzania kawy w Vanuatu.

— Nie ma to nic wspólnego z parzeniem czarnej kawy — ziarna kawowców. Futajka kawa, to korzenie roślin należących do rodziny pieprzowatych. Na wyspach Fidżi, Tonga, czy Samoa tutejsze jest i zalewa wodą, co daje napój o działaniu stłuszczeniowym. W Vanuatu kawe, przetworzoną, po pewnym czasie wypływają ją do wodolnej misy. Ponownie ją, następnie zalewając wodą, odciedza i oddala do specjalnych lokalów. Tam wstępują tylko mężczyźni. Na środku stoi duża miska, z niej czerpie się płyn do miski z orzechów kokosowych i piele kofeina. Przy tej okazji można załatwić przeróżne sprawy, między innymi kupić żonę (im bledszy odcień jej skóry, tym wyższa cena). Tutaj rozstrzyga się groźne sprawy, czyni to wódzowie wsi. Kawa jest więc panaceum na wszelkie choroby, sprawą i problemem.

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

— To niecodziennie, a może nie dla wszystkich i pełni zrozumienia. Nasz gość mówi o swej pracy zawodowej, więcej o radiostacji i 60 tys. łączności przeprowadzonych z całym światem.

— Naprawdę, proszę, o amatorskiej stacji nadawco-odbiorczej, która dla takich ludzi jak ja była wspaniałym, pożytecznym hobby. Wobraź sobie, jaka to radość, gdy ja Polak-Białostochanin — zagubiony wśród wysp Pacyfiku, zapracowany i samotny, zdany tylko na swoją wiedzę, spry i inicjatywę — mogę

— Marek jest przede wszystkim lekarzem. Przez trzy lata był jedynym białym dentystą w Republice Vanuatu; prowadził własną klinikę. Z jej usług korzystali mieszkańcy stolicy; z innych wyspach nie ma żadnej opieki medycznej.

LUKSUSOWA KWESTIA

Podczas gdy w regionie odbywały się, według „sprawdzonych, starych” wzorów uroczystości otwarcia sezonu kulturalnego (trzeba coś oświetlić, żeby móc później zamknąć) za wschodnią granicą również celebrowano wydarzenia. A było co. Oddano właśnie do użytku odrestaurowany dom Adama Mickiewicza w Nowogródku (o czym pisałam przed tygodniem) oraz świętowano jubileusz 70-lecia Muzeum w Grodnie.

Ale nie tyle o celebrowaniu chcę dziś pisać, do którego, tzn. do celebrowania, mam od dawna określony stosunek, ile o refleksjach ogólniejszej natury.

Projektantem rekonstrukcji nowogródzkiego domu Mickiewicza był białostocki architekt Michał Bałasz, którego wileński rodowód, znajomość tamtejszych realiów, a także problemów

Polskie budownictwo mieszkaniowe skończyło się jednak na dworach szlacheckich. To także spóstrzenie białostockiego architekta. Dziś o uszytych decyzjach dżwig — mówi — który jadąc po torach mógłby wzdłuż nich zbudować całe miasto, np. na trasie Białystok—Warszawa.

Pan Bałasz jest przeciwnikiem tego, co w dziedzinie budownictwa dzieje się na wschodzie. Czym się bowiem różni dziś okolice Moniek od okolic Radomia, Krakowa, Gdańska?

Rola architekta kończy się obecnie właściwie na wykonaniu projektu. Czy może być on zadowolony z tego, co zobaczy w efekcie pracy budowlanych? Minione lata i okrośloną system wytworzyły absurdalną sytuację. Dyrektorzy wielkich firm budowlanych byli zdania, że w momencie kiedy architekt oddał projekt należy go „gonić” z budowy. Po prostu skończyła

się jego rola, po co więc ma przeszkadzać, wymagać, kontrolować. Czy gdziekolwiek na świecie taka sytuacja mogłaby się zdarzyć? Pan Bałasz przytacza przykład znanego architekta Franka Lloyd Wrighta, który nie pozwolił przybrać ani jednej deski bez swojej obecności.

To, co architekt narysował,

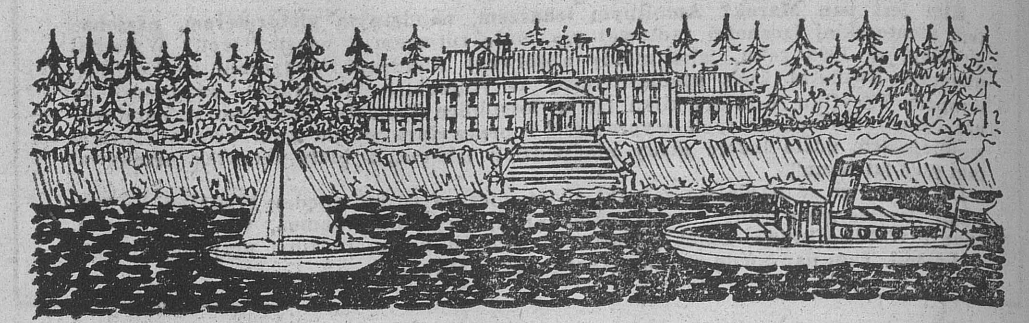
DYSKRETNY UROK PAMIĘCI

to zaledwie tarys całego przedsięwzięcia. Aby się spełniło trzeba jeszcze wielu przemysłów, dodatkowych uzupełnień, korekt. Przy stałej obecności głównego projektanta. Tylko w ten sposób mogła powstać uspaniała architektura Grecji i Rzymu.

Te uwagi białostockiego architekta, czynione na marginesie nowogródzkiej, bardzo solidnej i satysfakcjonującej budowy, mają wymowę szerszą i aż nadto aktualną.

Drużyna uroczystości — jak wspominałam — odbyła się w tymże dniu w Grodnie, tamtejszego Muzeum. Nie byłoby tego muzeum, gdyby nie człowiek, który je zorganizował i którego działalność sięgała aż po Białystok. Mowa oczywiście o Józefie Jod-

kowskim, urodzonym w 1890 roku w Grodnie, słuchacz wykładów Elży Orzeszkowej, studente Szkoły Sztuk Pięknych i Instytutu Archeologicznego w Moskwie. Po studiach katalogował zabytki i archiwalia polskie w moskiewskim muzeum im. Rumancewa, publikował artykuły na temat „Polskich pamiątek w Rosji”. Z ramienia Towarzystwa Archeologicznego w Moskwie był delegatem na gubernię wileńską, grodzieńską i mińską pełniąc funkcję konserwatora zabytków na tych terenach. Głośna była jego interwencja w



Moskowie w sprawie cennego ikonostasu z Supraśla.

Do I wojny światowej przebywał głównie w Mirze i Nieświeżu, a stamtąd często wyjeżdżał do Lidy, Grodna i Krewy. Jego prace wykopaliskowe m.in. w Naczu i Dubiczach — niegdyś leżały w dziale księcia Witolda przeważała wojna. Potem pracował w Grodnie opiekując się zabytkami, a w 1922 roku został mianowany konserwatorem wojewódzkim w Białymstoku.

Wkrótce jednak znowu przeniósł się do swego rodzinnego

go miasta Grodna. Zaczął z pełnym entuzjazmem organizować muzeum regionalne. W 1930 roku pozyskał na pomieszczenia muzealne część byłego zamku królewskiego. Jego zastępcą było m.in. wzniesienie bulwaru ochronnego pomiędzy górą zamkową a rzeką Niemnem, która stała się systematycznie podmywana wzgórze zamkowe. Ale jego główną zasługą było zorganizowanie do podstawy muzeum regionalnego. Celem było gromadzenie i naukowe opracowanie wszelkich zabytków odnoszących się do ziem położonych pomiędzy środkowym Niemnem a Białym

giem. Wydał m.in. monografię Grodna, rocznik muzealny, a także broszury, rozprawy obejmujące także swym zakresem całe województwo białostockie. Zbierał materiały dotyczące tkanin ludowych (dwuosnowowych) na Białostocczyźnie, a także popularizował dzieje regionu białostockiego. Po wojnie pracował w Muzeum Narodowym w Warszawie zajmując się numizmatyką. Zmarł w 1950 roku.

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA

MARK-BUD
Sp. z o.o.
Białystok, Młynowa 21, tel. 22-007
wykonuje, montuje
▽ posadzki, szlichty betonowe
▽ obniżanie strat ciepła
▽ zawory termoregulacyjne grzejnikowe
▽ wodomierze wody zimnej i ciepłej
▽ elektroniczne podzielniki kosztów ogrzewania
▽ rozliczenie kosztów eksploatacji mieszkań
k 5296-0

P.Z. „HANYSAN L”
w Łomży, ul. Al. Legionów 141
tel. 6220
OFERUJE
□ nagrobki z granitu, piaskowca, lastryka lub łączone granit z piaskowcem, lastrykiem — różne kolory
W OKRESIE OD LISTOPADA DO MARCA TANIEJ!!!
▶ płytki lastryko, okładziny schodów, parapety, płyty z piaskowca i granitu, grys budowlany.
k 5432-00

SM „USŁUGA”
Białystok ul. Kozłowa 4
tel. 524-656 524-633 tlix 853419
oferuje:
1. SYSTEMY DOMOFONOWE 03-06
— montaż, naprawy i remonty
— sprzedaż urządzeń i materiałów instalacyjnych
2. INSTALACJE TELEWIZJI ZBIOROWEJ I SATELITARNEJ
— montaż, konserwacje i remonty
— sprzedaż materiałów i sprzętu
— naprawy i strojenie wzmacniaczy i przemienników
3. ELEKTRONICZNE AUTOMATY SCHODOWE EAO-2
Zainteresowanym prześlemy karty katalogowe.
k 5535-00

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ „WESTA”
15-449 Białystok, ul. Proletariacka 1a
tel. tel. 51-41-41 i 51-44-74

* PROWADZI wszelkie ubezpieczenia majątkowe, osobowe, rolne, komunikacyjne w pełnym zakresie (OC, NW i AC), krajowe oraz zagraniczne (w tym COLONIA),

* ZATRUDNI pośredników ubezpieczeniowych, w szczególności z terenu: Dąbrowa B-stocka, Suchowola, Kuźnica B-stocka, Sokółka, Korycin, Mońki, Czarna B-stocka, Krynyn, Supraśl, Wasilków, Choroszcz, Michałowo, Zabłudów, Łapy, Bielsk Podlaski, Hajnówka, Brańsk i Siemiatycze.
k 5475-1

BIURO HANDLOWE „S Z A N S A”
Olsztyn
OFERUJE
□ cukier
□ ryż
□ napoje w puszkach
□ kawę
□ herbatę
□ płyn do naczyń
Tel. 27-14-41
Telex 52-21-85.
k 5470-1

SPOŁKA CYWILNA „BUDO”
ogłasza zapisy
DO SEKCJI SAMOOBRONY dla dorosłych
Łomża tel. 68-190.
Łg 5413-1

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE „PRIMA”
Zaprasza do
Stacji PALIW
w Łomży ul. Al. Legionów 141 codziennie w godz. 7—20.
Łg 5410-1

* WIZUJEMY — USA, RFN, inne kraje
* PRZEWOZY osób do RFN — Brukseli
* „IN-POL”
— ŁOMŻA, Hala Targowa 1 p. pok. 15.
— GIZYCKO, Armii Krajowej 4.
— WARSZAWA, Mickiewicza 51 tel. 55-75-50.
k 5420-4

UWAGA MENERZEROWIE, BIZNESMENI
450 m² powierzchni produkcyjno-magazynowej nadającej się na każdą działalność oraz 150 m² socjalno-biurowej OCZEKUJE PROPOZYCJI.
Łomża 18-402
ul. Zienna 6
Łg 5411-1

Jedna jest do wzięcia! Najbogatsze kobiety...

Najmodniejsze stało się obecnie układanie tabel naj, naj, naj. Czarne na całym świecie zamieszczają zdjęcia najpiękniejszych, najwzrostniejszych, najgrubszych, a nawet najgrubszych. Angielski magazyn „Harpers and Queen” pokusił się ostatnio o ułożenie tabeli najbogatszych kobiet świata.

Praca nad nią nie należała do łatwych, a redakcja nie daje stuprocentowej gwarancji. Albowiem wartości piętne, papierów wartościowych, aukcji, drogich kamieni i złota, znajdujących się w posiadaniu najbogatszych, stale się zmieniają. Najbardziej finansowo zasobna dama pochodzi z królewskich rodów bądź są małżonkami władców.

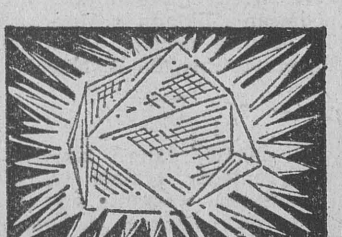
Na pierwszym miejscu tej listy od wielu dziesięcioleci utrzymuje się Elżbieta II, królowa Wielkiej Brytanii. Jej majątek ocenia się na sumę 54 mld szwedzkich koron, a ponadto do niej należą liczne dzieła sztuki i klenoty. Drugie miejsce zajmuje holenderska królowa Beatrix, której majątek szacuje się na 28 mld. Trzecia w kolejności jest także królowa, ale przemysłu samochodowego — Johana Quandt, właścicielka dwóch trzecich wartości firmy BMW. Jej majątek wyceniany jest na 21 mld szwedzkich koron. Czwarte miejsce zajmuje Greta Schickendaz, właścicielka popularnych domów towarowych Quella, której majątek ma wynosić 21 mld koron szwedzkich.

Lillann Beltancourt, wysoko postawiona akcyjna szefowa spółki L’Oreal, ma na swym koncie powyżej 10 mld i twierdzi, iż bycie bogatą zwyczajnie ją drażni. Na szóstym miejscu plasuje się 90-letnia obecnie, ale wciąż niezwykle aktywna

na, Madeleine Passault. W przeciwieństwie do pozostałych bogatek, pochodzi z biednej rodziny, a w czasie wojny była więzioną przez faszystów. Później wyszła za mąż za zdolnego konstruktora samolotów Marcela Daulte, po którym otrzymała duży spadek.

Najmłodszą milionerką, która nie zajmuje się jak dotąd marnotrawstwami tego świata, jest Athena Onassis-Rausell. Ma zaledwie 5 lat. Jej matka Christin Onassis, córka jednego z najbogatszych armatorów, tragicznie zmarła w 1988 r. Kiedy Athena ukończyła 18 lat, może zaproponować swemu wybrańcowi m.in. własną pięciomilardową wartość.

Kolejne miejsca przypadły dwóm hiszpańskim siostrzom, Alice i Erther Kopallitz. Dysponują one łącznym majątkiem 3,7 mld. Listę zamyka natomiast Janni Spiese. Posiada ona mniej od hiszpańskich siostr bo 3,3 mld, ale za to swego majątku nie musi z nikim dzielić. Szwedka wyszła za mąż za swego pracodawcę Simona Spiesę, wielkiego przedsiębiorcę w branży turystycznej (który nauczył podróżować Skandynawów, albowiem organizowane przez niego wycieczki były dostępne dla wszystkich warstw społecznych), a po przedwczesnej śmierci małżonka z pełnym powodzeniem kontynuuje jego dzieło.



Ukarany

Mienie 50-milionowej wartości poszło z dymem we wsi Lipniak. Pożar spowodował wylanie gospodarstwa używając niesprawnych urządzeń elektrycznych. Spłonęła stodoła, sprzęt rolniczy i ploty.

dy rolne. Ogień gasiły dwie sekcje OSP. Rolnika „ukarano” mandatem... 3 tys. zł. Taki mandat jest w stanie rozchmurzyć nawet dotkniętego przez żywioł biedaka.

Oddamy w dobre ręce

Szczecińskie schronisko dla zwierząt poszukuje pilnie nabywców dwóch misiów i lwa. Czworonożny zakupiono przed laty dla planowanego w tym miejscu ogrodu zoologicznego. Pomysł ZOO z brania

ku pieniędzy upadł, zwierzęta pozostały. Teraz schronisko sprzedaje je za symboliczną złotówkę lub odda bezpłatnie każdemu kto zapewni im należyty opiekę. Trafia się więc niecodzienna okazja.

TO NIE MARGINES

Już rok trwa w Polsce generalne porządki. Niesłychanie trudno wyciszyć tę stałą Augiasza. Sprzętu nie dostaje, ludzi za mało, emigracji przypływu nie, przyklejają, pochowują w mysie nory i nie dają się wygarnąć przy pomocy zwykłych narzędzi, a i zapał w sprzątaniu jakby mniejszy. Parę spraw udało się jednak załatwić.

Mnie osobiście największą satysfakcję sprawiło zniszczenie cenzury. Mój Boże! Ile miałem potyczek z tymi panami! Zależni w swoich poczynaniach od różnego rodzaju „zapisów”, wierni wykonawcy poleceń, gotowi do największych podłości i gwałtów na kulturze w imię rzekomych interesów „społecznej ojczyzny”, zalecali nie tylko usuwać zdania i myśli, które owe interesy pono naruszały, ale i — o tempora! o mores! — cytowane fragmenty dzieł Mickiewicza i Żeromskiego. Kończyło się to złożeniem tekstu do szuflady i cichym przekleństwem. Jeśli chodziło o felieton, strata nie była bolesna,

na wschodzie nie rozdarł szat z tego powodu, chociaż tego właśnie obawiali się moi cenzorzy. Były również inne przygody: kilka wykładów udzielonych telewizji polskiej zostało tak wykastrowanych, że przyrzekłem sobie niczego podobnego nie nagrywać, zgadzając się jedynie na wypowiedzi udzielane „na żywo”. W każdym razie pogrzeb cenzury sprawił mi wiele radości.

Ale nie wszystko idzie tak doskonale, sprawnie i szybko. Gdy przed rokiem posłowie Klubu Obywatelskiego zaatakowali Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarzucając jego funkcjonariuszom ukrywanie prawdy, względnie ślamazarność w kilkudziesięciu postępowaniach dotyczących gwałtownej śmierci kilku księży i sporej liczby działaczy opozycyjnych, powołano komisję pod przewodnictwem posła Rokity, która nekła MSW zmuszając wiceministra Pudysza do składania wyjaśnień i odpowiadania na liczne w tej mierze interpelacje. Można się było spodziewać, że zmiana kierownictwa re-

Wielkie sprzątnięcie

ale panowie cenzorzy „ustrzelili” mi w ten sposób dwie książki. Jedną z nich ukazała się dopiero teraz, po odejściu się 6 lat w wydawnictwie. Bagatel! A o co chodziło? O wiele rzeczy. Między innymi o orla na okładce, że w koronie, o ultimatum radzieckie skierowane do Polski w sierpniu 1920 r., o polemikę Piłsudskiego z Tuchaczewskim, o tekst konkordatu ze Stolicą Apostolską, o ustawę o ochronie imienia Marszałka, o referat kominternowski w sprawie KPP przechwycony przez przedwojenny wywiad polski, no i — oczywiście! — o tajny układ Molotowa z Ribbentropem z 23 sierpnia 1939 r.

Przeleżała się więc książka w oczekiwaniu na lepsze czasy, które wreszcie nadeszły. Drugiej, napisanej wspólnie z przyjaciółmi z macierzystego i zawsze przeze mnie umiłowanego Uniwersytetu Jagiellońskiego już nie opublikuję. Współautorzy zmarli przed laty, a bez ich zgody nie mogę wprowadzić koniecznych uzupełnień wynikających z ujawnienia rewersalności faktów o funkcjonowaniu systemu stalinowskiego w Związku Radzieckim. Książką tą była bowiem „Historia ZSRR w latach 1917—1970”. Wypowiadał się na jej temat i kręcił głowami cenzorzy krakowscy i warszawscy kwestionując niemal co drugie zdanie, „dyspozycje” historycy recenzujący ją na życzenie wydawnictwa uprzejmie zasłaniali się własną niekompetencją. Doszło wreszcie do tego, że cenzorzy z Mysiej w Warszawie zaproponowali nam wysłanie maszynopisu do oceny do Moskwy! Nie byliśmy naiwni.

sortu przyczyni się do wyjaśnienia przynajmniej kilkunastu nie tyle białych, ile krwawych plam, zwłaszcza, że w nowej politycznej formacji pojawiły się związki zawodowe deklarujące łączność z „solidarnościową” tradycją, nowe, poświęcone sztyndardowi itd. Ruszyły prawdziwie wielkie afery, paru generałów dostało się do aresztu, ale w sprawach powojennych, mniej głośnych, postęp niewielki lub prawie żaden. Poseł Rokita też zapewne nie chce robić przykrości koleżce z Krakowa i jakby stracił serce do dociekań rozpoczętych z wielkim hukiem. Co gorzej, okazało się, że w paru wypadkach „odnowieni” policjanci, zajmujący obecnie wysokie i dobrze opłacane stanowiska, w niedalekiej przeszłości celowali w organizowaniu prowokacji i pokazów brutalności. Tak więc resortowe porządki trzeba będzie kontynuować, tym razem chyba pod skuteczniejszą kontrolą społeczną.

Ale kto dzisiaj ma do tego głowę? Jedni myślą o coraz trudniejszym wiązaniu końca z końcem, drudzy — o pomnożeniu i ukryciu przed służbami skarbowymi i tak już niemałych dochodów. Wyborcy prezydenckie za pasem, a kandydaci nie spieszą się nadmiernie z przedstawieniem społeczeństwu jasnych i precyzyjnych prezydenckich programów działania. Wciąż też wiadomo, jaką władzę będzie miał prezydent: czy taką, jak w Stanach Zjednoczonych, a więc znaczną, czy taką, jak w Niemczech, czyli prawie żadną. I jak tu wybierać?

A może sprzątać dalej? Czynić to jednak tak skutecznie, by na przyszłość uniemożliwić działanie jakimkolwiek „nieznanym sprawcom”.

WŁADYSŁAW A. SERCZYK

Izraelski eksport brylantów

Prawie 3 miliardy dolarów (dokładnie: 2,725 mln) uzyskały w ubiegłym roku izraelskie przedsiębiorstwa za swój eksport brylantów i wyrobów jubilerskich. Już od lat kieruje się on głównie do trzech

krajów: USA, Japonii i Hongkongu. W roku bieżącym Izrael spodziewa się sprzedać na rynkach zagranicznych 3,470.000 karatów brylantów wartości ponad 2,800 mln do-

larów. Eksport brylantów przynosi temu krajowi wpływów dewizowych w wysokości około 622 dol. w przeliczeniu na jednego statystycznego mieszkańca. (PAI)



Nowe narzucone silą ceny wozów doprowadzą z pewnością do załstnienia prezentowanych wyżej modelowych wzorców marketingowych. Na zdjęciu maluch bez kół w cenie obniżonej. Za kółka trzeba będzie płacić osobno. (cd. str. 5)

Niniejsze wspomnienie jest uzupełnieniem do tego, co o sobie opowiedział m. por. Adolf Wysocki deserter spod Lenina. A dotyczy to jego występów propagandowych na Białostocczyźnie i partyzanckich zamachów na niego.

Starsi ludzie zamieszkali w naszym regionie opowiadali mi, że pamiętają pogadanki propagandowe Wysockiego, który występował w mundurze polskiego oficera. Upłyły czasy od tych wydarzeń, dorobił do tego kilka legend. Na przykład niektórzy niby zapamiętali, że przemawiający „icer był w stopniu „generała”, inni mówili, że miał różne stopnie, a nawet że był szeregowym; do tego przemawia i z „czołgu”. A prawda była taka, jakim sam Wysocki mi ją przedstawił. Lecz nie to ma znaczenie. Ciekawą jest rzeczą, jak wówczas na akcję propagandową por. Wysockiego zareagowało podziemie i partyzantka AK na Białostocczyźnie. Z dokumentów archiwalnych wyczyta-

łem, że komendy poszczególnych obwodów, jak też dowództwo Okręgu Armii Krajowej na Białostocczyźnie, natychmiast otrzymało meldunki od swojej siatki terenowej iż jakiś polski oficer w mundurze i w asyście Niemców wygłasza w różnych miejscowościach pogadanki propagandowe o Rosji, łagrach i bitwie pod Lenino. Na takie meldunki dowództwo AK odpowiednio zareagowało. A jak, oto wspomnienie por. Zbigniewa Zdrodowskiego — „Kmicica” z Augustowa (dziś już nieżyjącego), niegdyś mi przekazane.

— Byłem partyzantem AK na Augustowszczyźnie i adiutantom majora Jana Taborowskiego legendarnego „Bruźdy”, który wówczas był inspektorem Okręgu AK na kilka północnych powiatów Białostocczyzny. Daty dokładnie nie pamiętam, bo to już duży upływ czasu, jak pewnego razu major „Bruźda” otrzymał z dowództwa Okręgu

pogadanki odbyły się w Suchowoli, bodajże w Sztablinie i innych miejscowościach. A więc wóz propagandowy zbliżał się do Augustowa. „Bruźda” wydzielił z miejscowych partyzantów grupę uderzeniową i postanowił sam przeprowadzić zamach na ten wóz i tegoż polskiego oficera głoszącego swoje pogadanki.

— Grupa nasza zajęła kwatery w pobliżu Augustowa na kolonii wsi Żarnowo. Kilka dni obserwowaliśmy szosy do Augustowa, oczekując kiedy pojedzie ten wóz propagandowy. Wygląd wozu i numery rejestracyjne podano nam w meldunkach i każdy z nas znał z naszej grupy uderzeniowej.

— Któregoś dnia zauważyliśmy jadący wóz do Augustowa.

— Major „Bruźda” postawił w stan gotowości oddział mi siatkę terenową AK rozkazując, by natychmiast meldowała o pojawieniu się w ich miejscowościach wozu propagandowego, z którego ten polski oficer wygłasza pogadanki. Po pewnym czasie nadeszły meldunki, że takie

stowa i nasz dowódca natychmiast otrzymał meldunek, że Niemcy zapowiedzieli tam wiec na placu, na który obowiązkowo muszą stawić się Polacy. Major „Bruźda” człowiek nieustraszony i wielki ryzykant, postanowił pójść na ten wiec, zobaczyć tego oficera i posłuchać o czym on

— Przemknęliśmy się zaulkami do Augustowa i wnieśliśmy się w tłum ludzi spędzonych na plac. Wokół

Zamach na

Początki Belwederu (co znaczy z francuska „piękny widok”) sięgają XVII wieku, kiedy Krzysztof Pałczyński na malowniczej skarpie wsiadł na podmiejskiej palenicy dla swej żony. W 1767 właściciel tego terenu stał się król Stanisław August, a w 1818 r. przeznaczony został na rezydencję dla brata cara Aleksandra I — Wielkiego Księcia Konstantego. Obecny dom, projektu Jakuba Kubickiego, wybudowano w 1822 r. Po ucieczce Konstantego w 1830 r. użędowali tu namiestnicy carscy, w czasie I wojny — niemiecki gubernator Warszawy Hans Hartwig von Beseler. W 1918 Belweder stał się reprezentacyjnym gmachem Rzeczypospolitej, mieszkał tu JÓZEF PIŁSUDSKI, prezydent GABRIEL NARUTOWICZ, STANISŁAW WOJCIECHOWSKI, VINCENTY WITOS. Po przewrocie majowym, w czasie którego gmach został ostrzeżony, do Belwederu powrócił Piłsudski, a prezydenci przejeżdżali się na Zamek. W czasie okupacji tu mieściła się główna rezydencja HANSA FRANKA. Po wojnie zaistniał spór o Belweder, prezydent BOLESŁAW BIERUT, a następnie przewodniczący Rady Państwa. Od roku Belweder jest siedzibą Prezydenta RP — gen. Wojciecha Jaruzelskiego.

Spacerkiem po Belwederze

Belweder — to władza. Nieważne czy z wyboru, czy z zaboru. Nienawidzona czy kochana. Belweder trwał jako jej siedziba i symbol od ponad 250 lat.

Kiedy przechodził się tutaj z żoną, prowadząca na dziedzińcu, odpywa gdzieś echo politycznych walk i ogoniarzów. W tym budynku hotel. Wkracza się w świat dobrych manier, spokoju i ciszy, której nie zakłócają podniesiony głos. Dbają o to Ludzie Prezydenta, których właściwie należałoby nazwać Ludmi Belwederu. Władza się bowiem zmienia, a oni od wielu lat pilnują, żeby jej funkcje reprezentacyjne odbywały się jak w zegarku. Punktualnie i precyzyjnie.

Można dziesięć razy dziennie przekraczać bramy z dwiema budkami strażniczymi, a żołnierze z Jednostki Nadwi-

sbany. W tym roku wydaliśmy na różne drobne naprawy 80 milionów złotych. Wydamy więcej, bo kolejne dwa płótna odwieźliśmy do odświeżenia w PKZ — tłumaczy pan Jan, który oprowadza po gmachu.

A swycjązowa „wycieczka” zaczyna się od Sali Lustrzanej, osmiobocznej, z czterema ogromnymi lustrami (kryształowymi), dwoma stołami, fotelami, którzy złożyli listy łososłowo — olślowo — różowej. Tutaj odbywają się tzw. audyencje prywatne dla ambasadorów, którzy złożyli listy uwierzytelniające. W bardzo kameralnym gronie: Prezydent, ambasador i tłumacz.

Z Sali Lustrzanej przechodzi się do Pompejańskiej, nazywanej tak od fragmentów malowideł na ścianach, nawiązujących do fresków odkry-

tych w Pompejach. W tym roku wydaliśmy na różne drobne naprawy 80 milionów złotych. Wydamy więcej, bo kolejne dwa płótna odwieźliśmy do odświeżenia w PKZ — tłumaczy pan Jan, który oprowadza po gmachu.

Sala Zielona, urządzona meblami obitymi jasnozielonym jedwabem i flamandzkimi gobelinami z XVII wieku jest chyba najpiękniejszą. Niektóre krzesła pamiętają czasy Stanisława Augusta. Ponadto Kasparyk, który specjalizował się w malowaniu tzw. widoków podwarszawskich. Prezydent spotyka się tu z przedstawicielami różnych organizacji. Przyznosi się wtedy okragły stół, zrobiony specjalnie w tym celu w Henrykowie przed trzema laty.

No i największe pomieszczenie Belwederu (choć o wiele za małe wobec potrzeb) to dawna sala posiedzeń Rady Państwa z czerwono-grana-

Dom, który marzy się wielu...

łańskie odbędzie skomplikowany rytuał salutowania. I po raz dziesiąty uprzejmie poinformują jak dotrzeć do konkretnej osoby.

Pracownikom zresztą też salutu.

Pani Krystynie, na przykład, która przychodzi nawet o piętej rano i układa bukiety, kompozycje kwiatowe sławne od 17 lat w całym korpusie dyplomatycznym:

— Według zasad, potrzeb jest własnej głowy — mówi dziennikarzowi.

O szóstej przychodzą panie sprząające (jest ich razem sześć, na różnych zmianach), które pucują do osmej każdą salę. O siódmej trzydziestą jest pani Zosia i pani Bogusia — kucharka i kelnerka. Na kilka minut przed ósmą są pozostali pracownicy.

A to dlatego, że punktualnie o osmej przyjeżdża do pracy (Peugeotem 604, leciwym, ale niezawodnym i odpowiednio zmocnionym np. szybam kuloodpornymi) obecny Prezydent. I wszystko musi być na swoim miejscu.

A o Belweder trzeba dbać. Pełen jest przecież rzeźbą pięknych, cennych i... wypożyczonych.

W prawym skrzydle, gdzie pomieszczono pokoje pracowników Gabinetu Prezydenta i Szefa Ochrony, wiele jest starych mebli i obrazów:

— To płótna wypożyczone z Muzeum Narodowego, którego pracownicy nie mają do nas zastrzeżeń. Z nas są zadowoleni, bo my o obrazy

tych w Pompejach, najbardziej reprezentacyjnego pomieszczenia Belwederu. Odbywały się tu rozmowy z Papieżem, prezydentami, premierami. Sześć przedstawicieli dyplomatycznych składają listy uwierzytelniające, profesorowie i generałowie dostają nominacje, obokrajowcy dekorowani są polskimi odznaczeniami. I stosownie do swego przeznaczenia została urządzona: stołem z greckiego marmuru, kanapą i fotelami, pokrytymi ręcznie tkanymi gobelinami oraz zbliznymi do nich kołorystycznie XVII-wiecznymi francuskimi gobelinami na ścianach. Podczas uroczystości przed salą stoją oficerowie z szablami.

Sala Kominkowa z kolei, jako jedyna, przechowała drobiaził z czasów Wielkiego Księcia Konstantego.

— Są tu zegary paryskie, XVIII-wieczne, które świetnie chodzą i długo będą chodzić. Czasem trzeba dorobić jakąś część, oczyścić. Ciekawa praca, jeżeli się ją lubi...

Sala Malinowa, urządzona empirowymi meblami w tonacji malinowo-złotej, lustrami odbijającymi kunsztowne bukiety, ustawiane przy ważnych okazjach, osiemnastowiecznymi obrazami, ma za zadanie wprowadzić w nastrój. Tu oczekują goście na przyjęcie Prezydenta.

W Sali Portretowej nie ma wprawdzie portretów, ale jest dwuwiekowy perski dywan, który koniecznie chciał zabrać do Iranu odwiedzający swego

towym dywanem i 4 obrazami Matejki z serii przedstawiającej na 12 płótnach dzieje cywilizacji polskiej. Wśród belwederskich kryształowych żyrandoli — trzy wiszące na suficie sali posiedzeń wyróżniają się żyrandole.

— Ale, przeznaczone były dla Pałacu w Wilanowie i najprawdopodobniej trzeba by było wkrótce oddać — martwi się pan Jan.

I na tym kończy się zwyczajowe zwiedzanie. Wycieczki nie zapuszczają się na zaplecze kuchenne (bardzo skromne, o ścianach pomalowanych na ołowo), a tym bardziej na pierwsze piętro, do pokoiów, gdzie pracuje Prezydent.

Niewiele tych pomieszczeń zaledwie trzy: sekretariat, w którym trzy panie sekretarki dyktują na zmiany od osmej rano do pierwszej w nocy. Gabinet Prezydenta urządzony w tonacji oliwkowo-zielonej z polskimi pejzazami na ścianach (m.in. Ełk), biurkiem z kilkunastuosobną doskonałą zastrzeżoną ołówkami, różnolitymi ułożonymi gazetkami („Wyborcza”, „Trybuna”, „Życie RP”, „Życie Warszawy”, „Rzeczpospolita”), notatnikami. Jedynym bardziej osobistym przedmiotem w tym gabinecie jest zabytkowa szpada na szafce do foteli. Podobnie urządzony jest prywatny salonik Prezydenta: meble w tym samym charakterze i tonacji, stosowny dywan z Kowar, szafy w ścianach, osłonięte oliwkowo-zielonym materiałem. Już pu-

BARBARA ŻMIJEWSKA

kreśliło się kilku zandarmów. Wreszcie zajęli duży wóz, pomalowany na zielono, taki furgon osobowy z głośnikami na dachu. Wokół niego stanęła ochrona z peemami skierowanymi w tłum. Z wozu wysiadł ten polski oficer, wdrapał się na dach i przez mikrofon zaczął mówić. Powiedział, że zwie się Wysocki, a potem mówił o tagrach

pewno zginęłoby wielu niewinnych ludzi, a Niemcy w odwet zdziesiątkują mieszkańców Augustowa. A więc trzeba to uczynić w innym miejscu.

— Wycofaliśmy się z wielu, dołączając do swojej grupy uderzeniowej w Zarnowie. Potem w Grajewie pogadaliśmy Wysockiego, że jeszcze nie było, a czym „Bruzda” miał meldunki, służnie złożył, że on tam pojedzie

ząc: pojedzie, czy nie pojedzie tego? „Bruzda” miał powód, że pojedzie. Siedzieliśmy w tym lecie i spieć nerwowo, całym dniami czatowaliśmy, bo w nocy i tak byśmy tego wozu nie rozpoznali. Czujka usadowiała się dalej od nas, by dać sygnał, że oczekiwany wóz jedzie.

— „Bruzda” leżał przy erkaemie, ja przy nim i tego podłudnia nadszedł sygnał od czujki. W podnieceniu obser-

„Dążenia wołosciowe państwa bałtyckich rozciągają się również na byłe północne Prusy Wschodnie, które od 1945 roku są sowietickie. Społeczeństwo domaga się otwarcia — dla zachodnich turystów i biznesmenów — tego zamkniętego obszaru wołoskiego. Między Sowietickim a Mazurami ma powstać niezależna republika. Kaliningrad ma znów nazywać się Königsberg.”

NA PRZEDMIĘSIOU KALININGRADU

skreślił w kierunku południowym i wjechał na szeroki, sięgający do nowej zatoki morskiej, język lądu. Podróż odbywała się wśród opuszczonych gospodarstw rolnych, przez leżące odłogi pola, na których rosła dzika trawa. Po pewnym czasie wjeżdżamy na gładką drogę prowadzącą w głąb puszczy; jedziemy wśród ogromnych paproci, u stóp potężnych buków i dębów. Pomiędzy nimi stoją pełne tajemnic ruiny krzyżackiego zamku Balga. U ich podnóża, przed kilkoma rozbitymi tu namiotami, powiewa na maszcie proporczyk ze znakiem czarno-białego krzyża — symbolu Niemieckiego Zakonu Krzyżowców. Nie skrepowani takim traktowaniem historii rosyjscy studenci obrali sobie ten znak misyjny jako wyróżnik ich obozu — archeologicznego. Młodzi naukowcy poszukują tutaj śladów z XIII wieku, kiedy to Niemcy na brzegu Bałgi pokonali pramieszkańców tej nadbałtyckiej ziemi, bogarski szczerp Prusów. Od nazwy szczerpu nazwano później całą tę krainę.

Pierwszym wykonalskim, na które natknął się student był ludzkie kości z okresu II wojny światowej. Niemieckie osadnictwo — począwszy od Bałgi — rozpoczęło się bardzo krwawo i podobnie skończyło się w 1945 roku. W planie wojennym zginęło 100 tysięcy Niemców, broń ostatnich przywoźców mostowych, zabezpieczali trasy ucieczki ludziami wycofującym się przez zamarzniętą zatokę. Wiele poległych w tej walce — w pełnym okrucieństwie — nie zostało jednak nigdy pochowanych.

Obok murów zburzonego kościoła zakonnego studenci wykopalili duży okragły grób. Do niego składają znalezione szczątki Niemców. — Kiedy żołnierze nie żyje, przestaje być wrogiem, pozostaje jednak człowiekiem, któremu należy się uczucie powłówek — mówi kierownik obozu, student historii — Siergiej Lebiediew — Zimnow.

TYM NIEMCOM POSTAWI SIĘ POMNIK.

Żyjący tutaj Niemcy z czasów sprzed 1939 roku są prawie nie do odnalezienia. Spośród ok. 1,2 mln zareje-

Proroctwa Michaiły

Na pytanie Salomona „co się z cudzymi ziemiami dzieć będzie, zanim sądny dzień dzieć”, Sybilla odpowiedziała: „Zdrów bądź królu na długie lata! Podczas twojego bowiem panowania wszystkim ludziom dobrze się powiedzie.

Jak powstanie pierwszy Tarkwinus Prisk i sódny tego imienia, to dobro ludzkie na zle się odmieni.

Ostatni będzie pyszny. Lud będzie z początku żył pobożnie i świętobliwie w wierze Messyaszowej, ale ku ostatkowi Boga opuści, dla tego też Rzym będzie przez nieprzyjaciół obłożony, a naród wybity.

Później przyjmie wiarę Messyaszową i pierwszy człowiek owej w nim powstanie.

Przeciwko Rzymowi później powstaną od zachodu królowie, którzy cesarzami tego miasta być będą chcieli, a tak przez te wielkie wojny mia-

ganie pomkną dalej i wiedziliśmy, że uderzenie się nie udało. Wszyscy solidnie przeklinaliśmy pecha, że zaczął się erkaem, że wybuchy granatów i nasze strzały nie osadziły wozu. Przecież można było go zatrzymać na kilka innych sposobów.

— Po kilku dniach wróciliśmy z odpoczynku, a była ona w rejonie kościelnej pod Zambrowem, gdzie miał swoją bazę dowódca białostockiego Okręgu AK pułkownik Władysław Linarski — „Mściw”. Na czerwonym bagnie ponownie spotkaliśmy się z kapitanem „Gromem”. Odpowiedział nam, że po otrzymaniu rozkazu „Bruzdy”, obsadził swymi partyzantami wszystkie drogi

Nowe państwo nad Bałtykiem?

Zamieszczony poniżej tekst jest dość symptomatyczny. Jest w nim nie tylko nostalgia za dawnymi czasami, ale i — w poważnym stopniu — projekcja marzeń branych za mającą nastąpić rzeczywistość. Sprawy wyjaśnia fakt, iż jego autorem jest Niemiec pochodzący być może z Prus Wschodnich. Ponieważ sprawa dotyczy terenów bardzo nam bliskich, zapraszamy do lektury.

strowanych w północnych Prusach Wschodnich w 1945 roku mieszkańców — Reichsdeutschen (rdzennych Niemców) — w dzisiejszym obwodzie Kaliningradzkim mieszka ich najwyżej kilkuset. Oibryzmia większość zbiegła przed zbliżającą się Armia Czerwona. Z tych co pozostali tyśnię zmarło z głodu i choroby — przeważnie tyfus. Ci, którzy nawet i to przeżyli w latach 1947—1948 zostali wypędzeni, podobnie jak Niemcy z podunowiej części Prus

ciągną się wyrzute w ziemi ślady oziogowych gąsienic — wzdłuż spalonych w czasie wojny zabudowań gospodarskich. W miejscowości Frische Neuhung wołoskowe posterunki regulują ruch w kierunku Bałtyjska, portu, w którym stacjonują atomowe okręty podwodne. Z tego też powodu Ministerstwo Obrony ZSRR cały ten obszar wycofano jako zamknięty dla cudzoziemców. Nawet jeżeli ktoś posiada wizę uprawniającą do wjazdu do Kaliningradu, jako

Hromenki. Ten człowiek pieriestrojki, który w swoim gabinecie burmistrza ma brązową statuetkę przedstawiającą wybitnego mieszkańca Königsberga — Immanuela Kanta — w szybkiej liberalizacji widzi najlepszą szansę rozwoju gospodarczego tego regionu. On chce ułatwić przyjazd ok. 1,5 mln rzeszy turystów niemieckich, którzy chętnie odwiedzą ten kraj. Każdy ma mieć prawo wjazdu do naszego miasta. Podobne poglądy reprezen-

REPUBLIKA KÖNIGSBERG

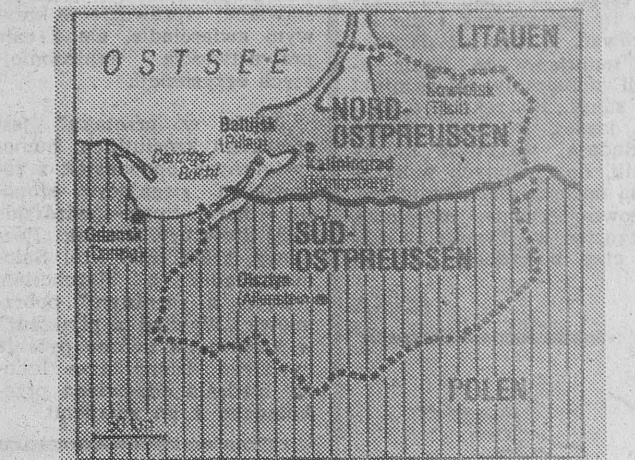
Wschodnich, która to część przypada Polsce. Tylko kilka Niemców, które wyszły za Rosjan i dzieci pozabawione rodziców mogły pozostać na miejscu. Spośród sierot tylko kilkunastu zna swego ojca — przetożenie. One rozmawiają tylko po rosyjsku, niemieckiego uczęć się w szkołach.

W opustoszałych i zmieniowanych w pustynię — po 1945 roku — niemieckich miejscowościach zaczęli osiedlać się ludzie ze wszystkich części ZSRR — Rosjanie, Białorusini i Ukraińcy — przede wszystkim. Miejscowe władze zachęcały przyrzeczeniami, że kto w czasie wojny stracił dom, ten może w zamian dostać sobie niemiecki — na tych terenach. Od połowy lat 70. zaczęli przyjeżdżać również rosyjscy Niemcy, których Stalin swego czasu wyrzucił z bogatych wiosek nad Wolgą i kazal osiedlić się w Kazachstanie. Ale mimo tych wszystkich zabiegów, w rejonach byłych północnych Prus Wschodnich żyje obecnie ok. 300 000 mniej ludzi niż przed 1945 rokiem.

Niewielkie zaludnienie wpłynęło na to, że łagodne pagórki i głębokie lasy zachowały do dzisiaj swój urok. Na wybrzeżu burzysownym ośrodku wypoczynkowego wyglądają tak, jakby na przestrzeni minionych lat nie się nie zmieniło. Moze tylko kolorowe tynki na licznym pensjonatach nieco wyblakły. W rybackiej wiosce BRANDENBURG jak zawsze kwitła, przed chatami rybackimi, ogniste lilie. A na skraju wędrujących wdm koło ROSSITEN, leningradzkiej ortolodzy kontynuują badania w słynnej stacji ptasich przelotów...

TERENY TE SĄ KRAINA WOJSKA

Armijne pojazdy niepodzielnie panują w ruchu drogowym. Na wschód od Gumbinnem duże pola terenu przeznaczone są na manewry wołoskowe. Jak blizny



obcy potrzebuje specjalnego zezwolenia i na każdy wyjazd poza miasto! Oczywiście, jeśli nie chce rzyć, zwać natychmiastowego aresztowania. Odkorkowanie tej strefy stół w wyraźnej sprzeczności w stosunku do starań i wysiłków jakie podejmuje administracja cywilna aby te rosyjską enklawę, liczącą między Polską i Litwą, otworzyć dla turystów i przede wszystkim dla inwestorów z Zachodu. Wprawdzie już od ponad roku obowiązują zarządzenie o utworzeniu międzynarodowej strefy wolnocłowej, to w dalszym ciągu zachodnie statki nie mają prawa zawijania do portu w Kaliningradzie. Nawet planowany w lipcu br. kilkugodzinny postój statku wycozkowego odbywającego rejs po Morzu Bałtyckim został w ostatnich minutach odwołany przez zdecydowane

„NIET” ZE SZTABU GENERALNEGO. Oznaczało to policzek dla przewodniczącego Kaliningradzkiej Rady Deputowanych Ludowych — Mikolaja

tuje jego kolega z fachu, Konstanty Kapranow z So-wietksa (d. Tilsit, Tyłża). — Nasz region winien stać się częścią wspólnego europejskiego domu. Zamknięty dotychczas obszar należy otworzyć i — tak sądzę — stanie się to jeszcze w tym roku.

Im dłużej kierownictwo centralne będzie obstawało przy ograniczeniu swobody podróżowania, tym bardziej rosnąć będzie zagrożenie dalszej utraty władzy. Wielu republikanckich deputowanych, tak jak pisarz kaliningradzki, Jurij Iwanow, występuje oficjalnie za wyłączeniem tego regionu z Republiki Rosyjskiej, której administracyjnie podlega. Jedni wypowiadają się za utworzeniem autonomicznej Republiki Kaliningradzkiej — w ramach ZSRR. Inni najchętniej chcieliby całkowicie odłączyć się od Związku Sowietckiego i na wzór Litwy utworzyć „Wolną Republikę Bałtycką”. Jurij Iwanow ma już przygotowane dwie nazwy tej przyszłej republiki — Kantgrad lub Königsberg. Do-

tychczasowa nazwa — Kaliningrad nie jest do utrzymania, gdyż przypomina nazwisko głowy państwa sowieckiego sprzed lat — Michaiła Kalinina, człowieka, który jako

„PRZEDŁUŻONE RAMIE” STALINA

podpisywał najokrutniejsze ustawy. Jedno z pruskich towarzystw upiera się przy nazwie Königsberg. Neoprusacy, m.in. Wadim Hrappe pisze o tym pełen lokalnej dumy: — Jeżeli nas pytają — skąd jesteśmy? Odpowiadamy: — Z Königsberga. Nasz uniwersytet jest o 200 lat starszy od moskiewskiego. Posiadamy najstarsze ZOO w Europie. Nasza historia nie rozpoczyna się w 1945 roku.

Szef redakcji młodzieżowego pisma „Kaliningradzki Komсомоl” Aleksander Ostachow kruszy kopie o starą niemiecką nazwę „Königsberg”. — To miasto nazywało się Königsberg i znów będzie się tak nazywało! Jeżeli naprawdę chcemy być panami tej ziemi, musimy kontynuować jej kulturalne i historyczne tradycje. „Kaliningradzki Komсомоl” w innym numerze opowiada się za gruntowną renowacją starych niemieckich budynków, za postawieniem niemieckich pomników. Na zniszczony w czasie wojny pomnik E. Kanta Jurij Iwanow już zbiera składki od byłych mieszkańców Kaliningradu — na specjalne konto w jednym z banków w Hamburgu. Aktualny stan konta — 100 000 marek. Kilka metrów od miejsca, gdzie ma stanąć ten pomnik, wydeptane betonowe schody prowadzą pod ziemię i... 45 lat wstecz. Tutaj, na dole, 9 kwietnia 1945 roku skapitulował ostatni komendant „twardzi Königsberg”, gen. Otto Lasch.

— Jest tam jeszcze jego biurko, dwa telefony polowe i krzesła z wysokimi rzeźbionymi oparciami — dla składających wizyty. Nowym w przedzielnictwie do tego są sale wystawowe, w których eksponowane są modele ruin i planacje na ich historyczne budynki z siódmego wieku. Te eksponaty mają stanowić dowód zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem. Ale obecnie, dla mieszkańców wielkopowierzchniowych budynków dzisiejszego Kaliningradu, piwnica ta stała się niebezpieczną, w którym oni — w założeniu wreszcie nastąpiła wspólna minia, niemiecka ojczyzna w latach 1235—1945.

Ostatnimi czasami z polityką jest tak jak polski wieszak H. Gorbaczow — wszystko jest płynne, wszystko się zmienia. Może już niedługo w północnych Prusach Wschodnich znów będą samodzielną gospodarką chiopską! Sowchazy mogą wszak oddawać państwową ziemię w prywatną rękę. Wiele tysięcy żyjących w Kazachstanie rosyjskich Niemców chętnie się tutaj osiedli; na terenach między Niemnem a Mazurami. Tylko między Rautenbergiem a Piliakallen we władaniu jednego sowchazu pozostaje 100 000 ha ziemi leżącej odłogiem...” (Jag)

Kradzieże, mordy, pożogi na ziemi będą...

starał na swą korzyść zdobyć, co się nie tylko w Europie, ale i w innych częściach świata stanie, bo każdy będzie chciał być cesarzem, lub wielkim panem.

Ta nieprzejrzała trwać będzie długo, gdyż gdy jeden posadacz coś będzie, drugi będzie starał pozabawić go tego.

Nieprzejrzała i pragnieniem Bóg napełniony będzie. Pan Bóg podniesie rękę swoją na

wia, ale w nowe brnąć będą grzechy. I pytał się Salomon Sybilla: — Jak się wtenczas na tej ziemi powiedzie, czy się chrześcijaństwo rozmnoży i przybywać go będzie?

Odpowiedział Sybilla: — Chrześcijaństwo będzie ustanawiać cesarzy, królów i państwa i siłę wszelką, a ci będą nad Zydami panować, bo żydowski naród zniszczony będzie i moc jego odjęta, i chrześcijaństwo podana. Chrześcijanie zaś będą wówczas niedbalni i grzechów pełni. W roku 1400 po narodzeniu Messyasz

Za 61 lat potem, chrześcijaństwo upadnie do tego stopnia, że nie będzie ani wstydzić się, ani nieśmiało uważaną będzie za cnotę.

Uczni i panowie będą tak czynili z poddanymi, że każdego kto u nich pomocy szukać będzie, niesprawiedliwie odechną.

Powstanie ojciec przeciwko synowi, syn przeciwko ojcu, brat przeciwko bratu, duchow-

ni przeciwko świeckim, a świeccy przeciwko duchownym wśród posmiewiska nadejść pychy. Mocniejszy będzie ku swej woli nakłaniał słabszego i nad nim panował.

Rzymskie cesarstwo od roku do roku coraz to bardziej gnieione będzie i puste tak, że nikt panować i rządzić nam chcieć nie będzie.

Wielkie bitwy będą między ludem, rolnik opuści swój pług, a rzemieślnik swą pracę i krwi swych współbratniaków pragnąć będzie, opuścić dom, żonę i rodzinę i długich zwich postępków nie zaniecha. Później lud gorszy będzie, wyniosły i skłonny ku wszelkiej pyrze, nadości, nieczystości, łakomstwu, gniewowi itd.

C.d.n. za tydzień

Wybrał: S. DWORAKOWSKI

Wysockiego

w Rosji, NKWD, Katyniu, bitwie pod Lenino skąd zderzerował i o koniżniznie, przed zalewem którego bronni Polski i Europy armia niemiecka. „Bruzda” szepnął do mnie, że on mówi ciekawe rzeczy i na pewno prawdziwe, lecz że to robi pod protekcją Niemców, jest zdrajcą i należy mu się kula. Wyśzał też, że można by go tu szepnąć, a wóz zniszczyć granatami. Lecz wówczas na

i gdzieś na szosie uderzyliśmy na niego. Na mapie miejsce na zasadzce wybrał miejsce na zasadzce, a było ono w lesie za Bargłowem. Ale problem polegał na tym, żeby ustalić, kiedy wóz z Wysockim pojedzie do Grajewu. Wysockim pojedzie do Grajewu. Na razie przebywał on w Augustowie i łącznicy meldowały nam, że Wysocki wyjeżdża do poszczególnych miejscowości i głosi tam swoje „kazania”. Można było sprzątnąć go w każdej miejscowości, lecz wtedy byłoby barbarzyński odwet Niemców na mieszkańców danej miejscowości. A więc udaliśmy się do tego lasu za Bargłowem i czekaliśmy wró-

wowałem zbliżający się obiekt naszego zamachu. Gdy wóz był tuż, tuż, „Bruzda” nacisnął spust erkaemu, padł jeden strzał i nastąpiło zacięcie. Strzelali — krzyknął do partyzantów mójucący się z zamkiem erkaemu. Wreszcie wyrwał granat i rzucił go, lecz jak na ironię on także nie wybuchł pod wozem. Pomiędzy strzałami i wybuchami kilku granatów zruconych przez partyzantów, wóz na pełnym

wybiegającą z Grajewu, gdzie w tym czasie był wóz propagandowy z Wysockim. Jedną z grup partyzanckich czatowała przy szosie za wsią Ruda, gdzie jest duży las. I ona zaatakowała wóz Wysockiego, który jechał do Moniek. Pomimo serii strzałów partyzanckich i wybuchających granatów, wóz, podziurawiony kulami, co widzieli zamachowcy, pomknął dalej. Znowu przeklinaliśmy pecha, a „Bruzda” ironizował, że chyba szatan broni Wysockiego i jego wozu, bo Bóg nie powinien sprzyjać takiemu zdrajcy polskiemu na usługach niemieckich. Jeszcze przez wiele dni partyzanci AK w łomżyńskim, bo tam pojechał Wysocki, polowali na niego, lecz bezskutecznie. Nie zauważono go w żadnej miejscowości.

— Opowiedział mi kto zacy był ten Wysocki, bo spotkałem się z nim w Argentynie. A jednak z naszych zamachów wyszedł cało, co widocznie było mu szalone... koniec A. OMILANOWICZ

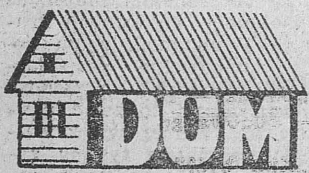


Przed naszym samochodem rysują się też całkiem nowe perspektywy paliwowe. Na zdjęciu naped alternatywny, z pewnością znacznie tańszy choć może trochę mniej wygodny. (od. str. 6)

RADY • PORADY • SZARADY



Kruchość i łamliwość paznokci są zazwyczaj następstwem działania środków chemicznych stosowanych w go-



Salatkę łatwo polubić. Są to dania smaczne, niezbyt kosztowne, łatwo je przyrządzić i to niemal ze wszystkiego: z warzyw, ziemiaków, ryżu, owoców. Sporządzone z jednego warzywa najczęściej podawane do obiadu. Dziś orzypiszę na salatkę bardziej skomplikowaną, której mogą stanowić danie na kolację lub być ozdoba stołu na przyjęcie. Treba by je zawsze ładnie ułożyć i udekorować – choćby ozdobić wyciętymi krawkami marchewki, ogórkiem kwaszonym, cząstkami ostatnich (już) pomidorów, kropkami z koncentratu pomidorowego itp.

SALATKA WŁOSKA: marchew pietruszką, 1/4 selera, mały por, puszka groszku, 2 kwaśzone ogórki, 2 jajka, 1/2 cukru, kwas cytrynowy, słaska łyżka musztardy, 3/4 szklanki oleju, żółtko oraz 2 do 4 jajek.

Ugotowaną marchew, pietruszkę, seler pokrajać na drobna kostkę. Jedną część pora przekroić wzdłuż na 4 części,

ANNA

„Woda w przetaku” jest zbiorkiem krótkich, humorystycznych opowiadań z rodowodem sięgającym expo-
w- marchotowo-sowizdrzal-
skiej literatury. Oto jak „Roz-
mowy, które miał król Salo-
mon mądry z Marchotem
grubym a spróśnym” pobra-
miewa „Wywiad z pijakiem”,
w którym na uczone pytania
bywałego dziennikarza ludo-
wy mądrała odpowiada prze-
śmiewczo i po swojemu.

Woda w przetaku

Tyle że autor powiastek zadając pytania od razu ustala się z dystansem obcego urodzonego wprawdzie na wsł, związanego bardzo z białostkoscia, ale już innego, z myślowym horyzontem nie ograniczonym do półki zagrad. Autor bawi się, podziwia wieś, tęskni do niej, wraca, ale jako obserwator, który opisując poznane sytuacjki stwarza z nich filozoficzne fakty. Każda przypowieślna kończy się ponia, ironicznie-smutną o samotności, miłości, nienawiści...

Są miastowi! jedynie w racji miejsca osiedlenia. Miejska sytuacja — jakaryturyzowała i wzmocniła — czkiz. Autor przeciwstawiając wyższej kulturze miejskiej, niższą plebejską — kłk z obu. I tu, i tu ludzkie plotkują, zazdroścują, kłóca się. Wiesz ucywilizowana kolicajkami młodego pokolenia z miastem jest jakby inna. Czasami tylko staruszkowie okaza się spokojni i mądry jak leciwa Chryści, która gę złodziejka zabrania jej złoto pociesza się — „No i Bóg z nią. A mnie na co to złoto? Ona widocznie potrzebowała pieniędzy. Niech korzysta na zdrowie.”

Tesknota za wsią, utracę-
 na, niemożliwą do odzyskania
 trwa we wszystkich opowies-
 tach. Autor zdaje sobie spr-
 awę z własnej roli obserwa-
 ra-zapisywacza, ale jego pow-
 rót do większości nie jest
 bezcelowy. W niej tkwią
 współczesne formy społeczno-
 kulturowego życia.

ANNA BOCKOWSKA
Michał Szachowicz „Woda
w przetaku”, tłum. z j. biało-
ruskiego Anastazja Szacho-
wicz, KAW, Białystok 1990.

Niech mi nikt nie pieprzy
Ja cieszę się z tego
Ze ten rok jest lepszy
Od... następnego.

NA WSZYSTKO...



nietypowy przedstawiciel tej warstwy, kim jest naprawdę? Niewątpliwie mając na względzie jego poglądy i przekonywania jest to konserwatysta o zabarwieniu liberalnym. Lub nazywając inaczej: liberał konserwatywny. To nie żaden oksymoron, się dziś pomieszało, nie tylko na „lewy” i „prawicy”.

Tak czy owak hrabia jako światły Europejczyk opowiada się w pełni za postępem, w nauce, technice, organizacji i formach rządzenia (demokra-

najbardziej osobistych. Z którą nie należy się publicznie obnosić jak domokrażka z próbkami towarów lub powiewać nią jak sztandarem i wołać: patrzcie – jaki to ze mnie prawdziwy chrześcijanin! (a fe!, brzydki grzech pychy!). Albo co gorsza: wywijać nią jak mieczem i straszyć inaczej myślących. Wiara w rozumieniu hrabiego to przede wszystkim czyn i postawa, i przekroczenie pełne pokory, że tylko Inni mogą być naszymi sędziami a nie my sami.

Tak więc Ramzes IV jawi się nam jako postać w typie angielskiego konserwatysty —

a wszak Anglia to ojczyzna liberalizmu! — gdzie z natury rzeczy każdy konserwatysta jest równocześnie przysięgłym liberałem. Człowiekiem nade wszystko zdrowego rozsądku, ywnawcą słynnego angielskiego *common sense*, zdekarowanym przeciwnikiem wszelkich mitów, stęchłych symboli, zbłądziwych sztafandaw. Przy całym szacunku dla tradycji, powtórzyłby bez wahania za wieszczem Adamem, że trzeba z tywnym napród iść! W tym sensie jego mentalność jest bliższa charakterowi japońskiemu niż tych wszystkich, którzy paplając beznyslnie chcieli budować u nas drugą Japonię.

Nie we wszystkim zgadzam się z hrabią Pimpalińskim, choć jako rzecznik prasowy jestem zobowiązany do lojalności i dotrzymuję jej. Nie ukrywam jednak, że czuję się osobiście wyróżniony zaufaniem, jakim mnie darzy Ramzes IV od samego zarania naszej współpracy.

MARIAN WIŚNIEWSKI
(rzecznik prasowy)

POZIOMO: 4) intruz w tek-
cie, 8) wąpił, 10) do wypel-
nienia, 11) RSW, 13) lubi by-
ć, jaka, jaka ja Pan Bóg stwo-
rzył, 16) + k, 18) utyły pret,
9) stół przed Erenburgiem,
6) przeboż z dawnych lat, 23)
w parze z Wwarsem, 25) wy-
raz, wyraz, wyraz k, 27) po-
móce biblijnego Jakuba, 29)
osiłna zwana niedźwiedzią, 30)
pauza, 31) badana w kółko, 33)
emeńska Warszawa, 34) mas-
..., 35) słynny mander angiel-
ki, 36) nie rusz Andrzeju ze-
wiatka, 39) tu zupka na zak-
wasie z chleba, 41) ręczy, 42)
tut, którego stolicą jest jego
nazwa i „polis”, 43) clemnotta

rzyński albo samozachowawczy, 30) nie ma jeszcze 18 lat, 32) krzewinka leśna o jadalnych owocach, 37) zrobisz go z ranka w taki sam sposób jak masło ze słomy, 38) ceny nawóz azotowo-fosforowo-potasowy ptasięgo pochodzenia 40) skok w bok

LESZEK
Pomiędzy czytelników, którzy nadesłali w terminie 6-dniowym trafne rozwiązania rozlosujemy 5 bonów oszczędnościowych PKO. Na kopertach prosimy umieścić dopisek: „Krzyżówka z numeru 204”

ROZWIĄZANIE ROZETY Z NUMERU 199

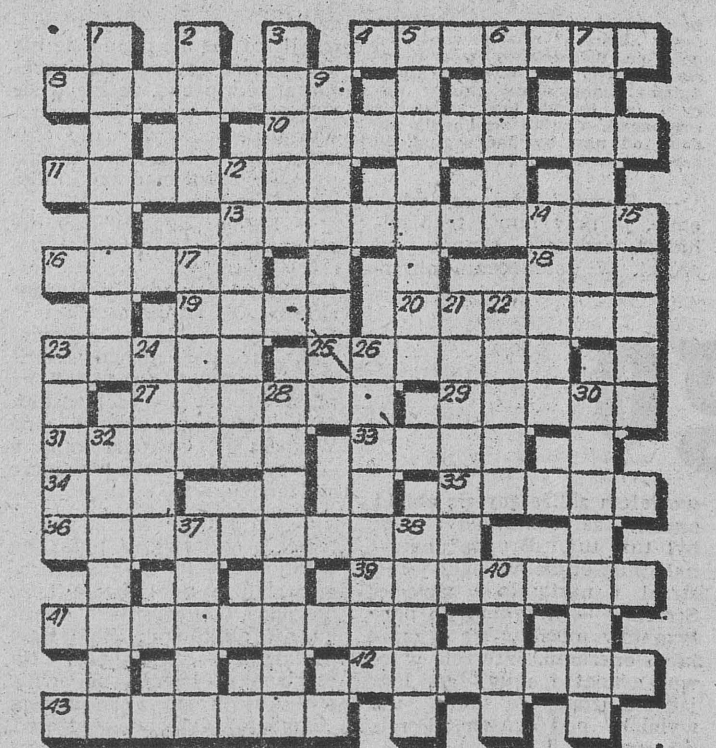
PRAWOSKRĘTNIK: patent, la-
ment, patyna, Kerala, Polica, Ka-
tona, porada, Tanana, kalina, Bo-
niek, karmin, daszek, monsuni-
konsul, hangar, handel, Nantes
raszka, wadera, tętent. **LEWOS-**
SKRĘTNIK: pędzel, lateks, patera
kamena, pętent, Korynt, palant,
Totila, karoca, banana, Kolada
danina, Marina, kosmea, Honzik
Hansen, nansuk, Raangun, wadera

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 194 z 5—7 paź.

dzienika br. bony oszczędnościowe PKO wylosowali: Agnieszka Popławska z Białegostoku, Alina Sulima z Hajnówki, Danuta Mikołajczyk z Głycza, Katarzyna Biegańska z Choroszczy oraz Alcja Stęglewska z Suwalk.

Nagrody wydłmy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (bm)



Dla **RYB** — panów i pań — przed trzydziestką pomyślny czas na odnowienie znajomości z osobami pici przeciwnej, na których wcześniej trochę się zawiodli. Tym razem zawodu raczej nie będzie więc warto spróbować.

STRZELCY będą mieli (miały też) szanse na znalezienie czegoś cennego lub zgubienie także wartościowych przedmiotów. Może więc w tym tygodniu nie powinni nosić przy sobie większych sum pieniędzy i rodzinnych klejnotów?

BARANY niech się raczej wystrzegają spotkań towarzyskich, zwłaszcza z większą ilością alkoholu. Nie będą miały tak zwanego „dnia” i mogą się upić już od kilku kieliszków. Będzie nie tylko wstyd, mogą być z tego dosyć poważne kłopoty.

To samo dotyczy **PANIEN**, wszakże te powinny w pierwszym rzędzie uważać na ludzi niezbyt im przychylnych. W trakcie ewentualnych spotkań towarzyszkich powstaną jakieś plotki, z którymi ciężko będzie walczyć. Więc może raczej niech **PANNY** pozostaną do domu.

Dobry tydzień dla Wszystkich znaków, a ściślej mówiąc tych osób, które będą zdawały jakiś egzamin. Powodzenie prawie zapewnione, trzeba się będzie dobrze starać, żeby dostać stopień niedostateczny u egzaminatorów.

RYBY winny nosić przy sobie jakiś przedmiotek z bursztynem, **RAKI** z naturalnym koralem. Cyfra pomyślna dla wszystkich — 9. Kolor wiśniowy.

Jest rośliną kłmatu umiarkowanego; w Polsce rośnie na wilgotnych łąkach i polanach. Wytwarza grube, węzłowe kłącza (stąd nazwa), z którego wyrastają cienkie, słabo ulistnione łodygi, osiągające długość nawet 1 metra. Łodygi kończą się zwartym kłosem różowawych kwiatów, czym rdest węzownik różni się od innych rdestów.

Do celów leczniczych zbiera się wiosną, lub późną jesienią kłącze i czyści się je z korzeni i liściowatych powłok liściowych. Suszy w temp. 40—50 stopni. Kłącze wózwownika jest tzw. „surówcem garbnikowym”, o silnym działaniu ściągającym i odkażającym. Garbniki niszczą niektóre szczepy bakterii i chorobotwórczych grzybów. Ponadto działają przeciwkrwotocznie, w przypadkach uszkodzeń drobnych naczyń krwionośnych przewodu pokarmowego. Garbniki wiążą liczne toksyny i sole metali ciężkich, gdy dojdzie do zatrucia tymi związkami.

Przetwory z kłącza rdestu węzownika stosuje się w ostrych biegunkach spowodowanych nieprawidłową dietą, uczuleniami lub długą kuracją antybiotykami. Zewnętrznie — w stanach zapalnych jamy ustnej i gardła, w anginie, w wypadkach krwawień z dziąseł i zakażenia grzybami pleśniewowymi (tzw. pleśniawki). Oprócz tego do irygacji pochwy, do nasiadełek w żylakach odbytu i do kąpeli nogi, przy ich nadmiernej potliwości.

A my proponujemy dobrą mieszankę pomocną w leczeniu paradentozy; ziola działają bakteriobójczo, ściągająco i przeciwkrwotocznie. Służą do płukania jamy ustnej:

klacze węzownika	— 100,0 g
kora dębowa	— 50,0 g
liść orzecha włoskiego	— 50,0 g
liść szalwi	— 50,0 g
zioła dzurawca	— 50,0 g
zioła macierzanki	— 50,0 g

“(Long)”

